

Kraków: sąd rozstrzygnie, czy NFZ miał prawo odmówić leczenia



Marian Satała, PAP

2010-08-09 16:19:34 , Aktualizacja 2010-08-09 22:00:44

Przed krakowskim sądem rozpoczął się proces pacjentki chorej na raka nerki, która pozwała Ministerstwo Zdrowia i Narodowy Fundusz Zdrowia za odmowę leczenia. 53-letnia Janina Orczyk domaga się 150 tysięcy złotych odszkodowania i zadośćuczynienia oraz 18 tysięcy złotych renty, za które ma zamiar kupować sobie leki.

To już kolejna odsłona tego procesu. Na poprzedniej rozprawie strony nie zawarły ugody. Wczoraj sąd oddalił wniosek NFZ o odrzucenie pozwu.

Po operacji wycięcia nerki pacjentkę pod koniec ubiegłego roku leczono interferonem. Lekarstwo nie poskutkowało, choroba nasiliła się. Od stycznia do marca kobieta nie była leczona, ponieważ NFZ nie wyraził zgody na leczenie innym lekiem - sutentem. Przepisy zakazywały podania go chorym, którzy wcześniej byli leczeni interferonem.

W marcu ojciec pacjentki kupił opakowanie innego leku, który przyniósł znaczące postępy. NFZ kolejne dwa wnioski

szpitala o sfinansowanie dalszych dawek tego leku rozpoznał odmownie. Dwa opakowania leku, otrzymane od firmy farmaceutycznej, przekazał pacjentce szpital. W ostatnim okresie i to lekarstwo przestało jednak skutkować. Konieczny jest inny lek. Od początku sierpnia pacjentka znów pozostaje bez leczenia.

- W grudniu ubiegłego roku po odkryciu kolejnych przerzutów, w Centrum Onkologii poinformowano mnie, że nie ma dla mnie leczenia - mówiła przed sądem Janina Orczyk. - Minister Ewa Kopacz w programie telewizyjnym stwierdziła, że chorzy na raka nerki powinni być leczeni na hasło "na ratunek", że lek dostaną natychmiast i nie będzie kłopotów z finansowaniem. Dlatego zgłosiłam się ponownie do Centrum Onkologii - wyjaśniała pacjentka.

Według niej, chorym na raka nerki podaje się interferon, który w 95 proc. przypadków nie jest skuteczny na tę chorobę. W ten sposób, według Janiny Orczyk, chorzy nie mogą być leczeni droższym i najbardziej skutecznym sutentem.

- Czułam, że nie mam żadnych praw obywatelskich i jestem skazana na śmierć, a przecież przez 31 lat płaciłam składki i konstytucja gwarantuje mi prawo do leczenia - podkreślała Janina Orczyk.

Pełnomocnik pacjentki, mecenas Jolanta Budzowska, stwierdziła, że szanse wygrania w sądzie ocenia wysoko.

- Wydaje się, że obnażyliśmy w pozwie w sposób klarowny mechanizmy działania w sytuacji, w której istniały możliwości finansowania leczenia w drodze programów

niestandardowych - stwierdziła mecenas Budzowska. - NFZ tak długo zwlekał z informacją, aż stało się to niemożliwe. Wskazując kolejne rozwiązania, kierował pacjentkę na ślepe tory, bo żaden z istniejących na rynku leków nie może być stosowany, ze względów głównie finansowych. Od stycznia była ona pozbawiona leczenia, mimo że istnieją medyczne możliwości pomocy - dodała.

Zdaniem mec. Budzowskiej zawiniła biurokracja, zła wola, niewydolność systemu. Ministerstwo nie czuje się odpowiedzialne za zaistniałą sytuację. - Minister zdrowia nie stosuje przepisów, które dotyczą programów zdrowotnych, stosuje je w praktyce i finansuje NFZ - powiedział po rozprawie radca Wojciech Dachowski z Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa.

Małopolski NFZ, który wnosił o odrzucenie pozwu, zaproponował sfinansowanie terapii w programie niestandardowym - po złożeniu wniosku zaopiniowanego przez konsultanta i dotyczącego preparatu, który nie ma negatywnej opinii Agencji Oceny Technologii Medycznych.

Źródło na dzień: 09.08.2010.

<http://krakow.naszemiasto.pl/arttykul/526182,krakow-sad-rozstrzygnie-czy-nfz-mial-prawo-odmowic-leczenia,id,t.html?kategoria=663>